Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 28 LISTOPADA 1932 | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 329

ZAJŚCIA STUDENCKIE WE LWOWIE

Słuchacz weterynarji zabity w czasie bójki ulicznej przed barem

Grupy akademików usiłowały wywołać wczoraj ekscesy.

LWÓW, 27 listopada.

Dnia 27. bm., o godz. 1 i pół w nocy przed barem nocnym „Grota" przy ul. Szajnochy, wynikła między kilku studentami czwartego roku akademji medycyny i weterynarji a gromadą uliczną kłótnia, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Jeden ze studentów G. Grotkowski został ciężko ranny. Pozatem dwuch studentów M. Pietrszko i St. Szczepaniak zostali lżej ranni. W czasie bójki nadbiegło dwuch posterunkowych, którzy ujęli na miejscu kilku uczestników z gromadki: Mojżesza Katza, Szulima Kellera, Nuchima Szencera i H. Surówkę.

STANISŁAW GROTKOWSKI PRZEWIEZIONY DO SZPITALA ZMARŁ. Pierwsze dochodzenie wykazało, że uczestnicy bójki należący do grupy mętów udali się do baru „Grota" z restauracji Mandla na ul. Żulkiewskiej.

Studenci przybyli do baru z tak zwanej sobótki, którą obchodzili w restauracji Kolońskiego, a następnie bawili się w restauracji „Adrja" przy ul. Szajnochy, skąd dopiero udali się do baru „Grota"

LWÓW, 27 listopada.

W związku ze śmiercią zabitego w bójce nocnej studenta weterynarji Grotkowskiego dziś w godzinach wieczornych

POJAWIŁY SIĘ NA MIEŚCIE GRUPKI AKADEMIKÓW USIŁUJĄCE WYWOŁAĆ EKSCESY.

Organa policji państwowej rozproszyły na ulicach Akademickiej i Legjonowej formujące się grupy zapobiegając prewencyjnie awanturom.

W godzinach popołudniowych pojawiły się na mieście ulotki mające na celu sprowokowanie ekscesów, a pochodzące rzekomo z kół nacjonalistycznych. Ulotki te okazały się falsyfikatami. Wyjaśnienie tej okoliczności przyczyniło się do szybkiego uspokojenia umysłów. Bratnia Pomoc akademji medycyny i weterynarji wydała odezwę wyjaśniającą charakter zajścia, w którem został zabity Grotkowski i nawołującą młodzież do zachowania spokoju.

Prezydent Rzplitej ratyfikował pakt nieagresji z Sowietami

Warszawa, 27 listopada

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał ratyfikacji paktu nieagresji między Polską a Z. S. S. R., podpisanego w Moskwie 23 lipca r. b. oraz umowy koncyljacyjnej podpisanej w Mosk-wie 23 listopada rb. przez posła polskiego w Moskwie p. Patka oraz komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Moskwa, 27 listopada

Prezydjum Z. S. S. R. dokonało ratyfikacji sowiecko - polskiego paktu nieagresji podpisanego w Moskwie 25 lipca r. b. oraz konwencji koncyljacyjnej podpisanej w Moskwie 23 listopada r. b.

Moskwa, 27 listopada

Oświadczenie min. Becka dla prasy sowieckiej wywarło w Moskwie jaknajlepsze wrażenie. Wszystkie dzienniki zamieszczają je na czołowych miejscach. „Izwiestja" i „Prawda" podają je na pierwszej stronie tłustym drukiem.

STANY ZJEDNOCZONE SĄ NIEUSTĘPLIWE

Odpowiedź Waszyngtonu na notę polską w sprawie odroczenia płatności raty grudniowej długu wojennego

Warszawa, 27 listopada

W związku z demarche ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie Filipowicza w sprawie rewizji układu polsko - amerykańskiego z 14 listopada 24 roku o konsolidacji długu wojennego, departament stanu wręczył wczoraj ambasadorowi Filipowiczowi **odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych.**

W odpowiedzi departament stanu stwierdza, że ocenia w pełni powagę uczynionej przez Polskę propozycji oraz sytuację w której wyniku została ona dokonana. Sam fakt, że rząd Polski sugeruje zmianę dotychczasowych zobowiązań finansowych wymaga najpoważniejszego rozważenia.

Odpowiedź rządu amerykańskiego wskazuje, że ostateczna decyzja należy do kongresu amerykańskiego.

Departament stwierdza, że doceniając okoliczności związane z kryzysem światowym, spadkiem cen, oraz trudnościami, które poważnie zwiększyły ciężar długów wojennych, **zaznacza jednak, że moment depresji ciąży również i nad narodem amerykańskim i że nie może brać na siebie odpowiedzialności za skutki jakie taka zmiana miałaby dla obywateli Stanów Zjednoczonych.** Dla przestudjowania istniejących zobowiązań finansowych należałoby stworzyć organ wyłoniony przez kongres amerykański, który rozważałby te sprawy z każdym rządem osobno. Prezydent jest gotów zalecić kongresowi powołanie takiego organu.

Co się tyczy raty płatnej 15 grudnia rząd amerykański donosi, że nie mając kompetencji w tym względzie, zaznacza że wpłacenie tej należności najlepiej polepszyłoby widoki zasadniczego podejścia do tego zagadnienia.

***

Warszawa, 27 listopada

(B) **Dowiadujemy się, że rząd polski nie uważa odpowiedzi amerykańskiej za zamknięcie drzwi do ponownego wystąpienia w sprawie odroczenia płatności raty długu wojennego, przypadającej w dniu 15 grudnia. Rząd polski wystąpi w najbliższych dniach z nową notą do rządu Stanów Zjednoczonych i przytoczy nowe motywy, przemawiające za odroczeniem płatności i zrewidowaniem umowy o sposobie spłaty długu oraz prosić będzie o przedstawienie sprawy kongresowi.**

Sensacyjny proces w Warszawie

B. komisarz bolszewicki oskarżony o dokonanie 32 morderstw

Warszawa, 27 listopada

(St) Jutro w sądzie apelacyjnym rozpoczyna się niezwykle sensacyjny proces przeciwko b. komisarzowi bolszewickiemu Bolesławowi Raczkowskiemu jego kochance oraz 10 wspólnikom, którzy oskarżeni są o dokonanie 32 morderstw podczas napadów rabunkowych. Raczkowski oraz czterej oskarżeni zostali skazani przez sąd okręgowy w Łomży na karę śmierci.

Katastrofa kolejki linowej

Dwie osoby zabite

BERLIN, 27 listopada.

Jedna z kabin kolejki linowej do Schenninglandu pod Freiburgiem oberwała się i spadła w przepaść. Dwie osoby poniosły śmierć, trzecia w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala. Wśród ofiar katastrofy znajduje się konduktor i dwuch turystów. Przyczyna wypadku nie została dotychczas ustalona.

Płk. Sławek w Kaliszu

wygłosił przemówienie o pracach obozu Marszałka Piłsudskiego

Kalisz, 26 listopada.

Dziś o godz. 9 rano w sali sejmiku powiatowego, odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego Związku Legjonistów polskich. Przewodniczył obradom prezes związku Walery Sławek. Obecni byli z zarządu głównego vice-prezesi: dr. Dzidosz i p. Starzak, członkowie zarz. głównego pp. Filipek, Buczkowski, prezesi okręgów oraz w zastępstwie gen. sekretarza BBwr. p. Brzek-Osiński. Przed porządkiem dziennym zebranie oddało hołd więźniom szczypiorniackim

Następnie prezes Sławek zobrazował prace obozu stojącego przy ideologji Marszałka Piłsudskiego, dłużej zatrzymawszy się na zagadnieniach konstytucyjnych. Po dyskusji omówiono program zjazdu delegatów związku legionistów polskich, który odbędzie się w Warszawie w dniach 3 i 4 grudnia r. b.

Prohibicja w Ameryce

będzie zniesiona częściowo w grudniu

Waszyngton, 27 listopada

(t) Pismo „International News Service" przeprowadziło próbną ankietę między członkami kongresu w sprawie częściowego zniesienia prohibicji, znaczy zezwolenia na sprzedaż [illegible] ⅔ członków kongresu opo[illegible] się za zniesieniem prohibicji, też należy wnioskować, że kongres, który zbiera się w grudniu na sesję zimową, zapewne wyrazi zgodę na sprzedaż piwa.

„REICHSTAG" BĘDZIE ROZWIĄZANY

jeśli Schleicher i Papen nie zdołają utworzyć gabinetu

Krwawe starcia w Berlinie pomiędzy hitlerowcami a socjalistami

Berlin, 27 listopada

Prowadzone w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym rokowania przez min. Schleichera i b. kancl. Papena z przywódcami stronnictw nie dały konkretnych wyników. Rozmowy kontynuowane będą jutro. Dopiero po ich zakończeniu oczekiwana jest decyzja prezydenta co do nominacji nowego kanclerza.

W kołach politycznych uważają, że jedynie Schleicher miałby możność uzyskania pewnych rezultatów w rozmowach z przywódcami stronnictw. Zarówno sfery rządowe jak i przedstawiciele stronnictw zdają sobie sprawę, że tarć pomiędzy nowym gabinetem prezydjalnym a Reichstagiem da się uniknąć tylko wtedy, o ile większość Reichstagu udzieli gabinetowi prezydjalnemu pewnego rodzaju moratorjum na ściśle ograniczony czas. **Rola decydująca w rokowaniach gen. Schleichera przypadnie narodowym socjalistom, którzy rozporządzają wraz z komunistami bez względną większością głosów w parlamencie i w każdej chwili mogliby pokrzyżować plany rządu.**

Uważa się za wątpliwe, czy narodowi socjaliści wobec stanowiska Hitlera, dadzą się jeszcze nakłonić do tolerowania gabinetu prezydjalnego, choćby ze Schleicherem na czele. Według doniesień „Kölnische Zeitung", nawet Hugenberg zasadniczo popierający rządy prezydjalne żąda aby w gabinecie tym cztery teki: gospodarstwa, wyżywienia pracy i finansów zostały połączone we wspólne ministerstwo kryzysowe jemu oddane.

Hugenbergowski „Montag" zapewnia, że w razie niedojścia do rozejmu politycznego nowy rząd musi uzyskać od prezydenta nadzwyczajne pełnomocnictwa odnośnie Reichstagu. Wówczas nastąpi rozwiązaine Reichstagu i odroczenie nowych wyborów do wiosny wbrew przepisom konstytucyjnym.

***

Berlin, 27 listopada

Na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Weimarze przemawiał Hitler, krytykując dotychczasowe zarządzenia min. Reichswehry gen. Schleichera. Hitler oświadczył, że nie forsował swej kandydatury na kanclerza, żywiąc przekonanie, że za kilka miesięcy znowu będzie się wzywać narodowych socjalistów.

***

Berlin, 27 listopada

W czasie rewizji w jednym z obozów t. zw. kadr pracy policja znalazła większą ilość broni palnej. Powodem do rewizji były strzelaniny w obozie w hart, w którym znajduje się 70 ochotników przeważnie z Düsseldorfu.

Berlin, 27 listopada

W ciągu sobotniego wieczora i w niedzielę po południu zanotowano szereg zajść w Berlinie.

Do bójki doszło przedewszystkiem między narodowymi socjalistami, a komunistami oraz hitlerowcami i socjaldemokratami. Policja dokonała szeregu aresztowań, konfiskując znalezioną u uczestników bójek broń.

Uroczystości ku czci Wyspiańskiego w Krakowie

przy udziale ministra oświaty Jędrzejewicza. — Pochód hołdowniczy do grobu poety

Kraków, 27 listopada

Dzisiejsze uroczystości ku czci Wyspiańskiego rozpoczęły się w godzinach rannych otwarciem wystawy książek Wyspiańskiego urządzonej staraniem tow. miłośników książki w Krakowie.

Na uroczystość przybył p. min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz, woj. Kwaśniewski prezydent miasta Prażmowski i inni. Po akcie otwarcia wystawy pan minister oprowadzany przez członków komitetu wystawy obejrzał szereg eksponatów m. innemi wystawione wydanie wszystkich dzieł Wyspiańskiego i liczne własną ręką robione rysunki do wydawanych książek. Po zwiedzeniu wystawy pan minister wraz z otoczeniem udał się na plac Marjacki przed dom numer 9, w którym Wyspiański w latach 1900—1901 pisał „Wesele". Pan minister dokonał tu odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w fasadę domu. W chwili przybycia pana ministra orkiestra wojskowa odegrała pierwszą brygadę, a pan minister przeszedł przed frontem honorowej kompanji Zw. Strzeleckiego oraz delegacyj innych organizacyj. Po uroczystem odsłonięciu tablicy uczestnicy uroczystości udali się do sali rady miejskiej, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie rady.

W godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie zjazdu związku literatów polskich, a o godz. 17 min. 30 uformowano pochód hołdowniczy do grobu znakomitego poety na Skałkę.

Pożar składów Jelina i Rudomina

na dworcu towarowym we Lwowie

LWÓW, 27 listopada.

Dyrekcja P. K. P. donosi: o godz. 3 min. 20 na dworcu towarowym we Lwowie w składach firmy „Transport" wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie składy firm Jelin i Rudomin, „Sparta" oraz państwową fabrykę związków azotowych. Pożar zlokalizowano o godz. 5-ej.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Na miejsce pożaru wyjechała inspekcja dyrekcyjna z insp. Wiktorem na czele.

Gwałtowna burza na morzu Kaspijskiem

5 tysięcy rybaków w niebezpieczeństwie

Moskwa, 27 listopada.

Na morzu Kaspijskiem szalała burza, która zaskoczyła ponad 5000 rybaków na kilkuset statkach. Kilkanaście kutrów zatonęło. Załogi ich zdołano uratować. Wiele parowców wysyła sygnały s. o. s. Wysłano cztery statki z żywnością i odzieżą oraz dwa samoloty z Rostowa nad Donem. Burza spowodowała zalanie kilkuset niżej położonych nadmorskich miejscowości. Według ostatnich wiadomości prawie wszystkich rybaków uda się uratować. Do Machacz-kau (Petrowskoport) dostawiono 900 uratowanych rybaków. Akcja ratunkowa utrudniona jest przez krę lodową, morze Kaspijskie bowiem już zaczęło zamarzać.

Czy amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe

zapłacą za polisy przedwojenne?

New York, 27 listopada.

(t) Sąd Najwyższy stanu New York wydał wczoraj sensacyjny wyrok w sprawie pretensji obywateli rosyjskich oraz innych państw przeciwko amerykańskim towarzystwom ubezpieczeniowym, które posiadały swe filje na terytorjum Rosji.

Sąd ten stwierdził, że towarzystwa amerykańskie zobowiązane są pokryć wszelkie pretensje dla posiadaczy polis asekuracyjnych swych oddziałów z okresu przedrewolucyjnego w Rosji sowieckiej. Wyrok ten musi dopiero być zatwierdzony przez Sąd Najwyższy w Waszyngtonie. Należy zaznaczyć, że amerykańskie towarzystwo ubezpieczeń musiałby zapłacić sumę 7 miljonów dolarów za polisy przedwojenne.

Zamordowanie

konsula Hondurasu

San Francisko, 27 listopada.

W jednym z tutejszych hoteli znaleziono zwłoki konsula generalnego Hondurasu, Jose Membrenc, obok zaś konsula generalnego Panamy, Adolfa Alemana, w stanie nieprzytomnym.

Władze śledcze zarekwirowały butelkę z whisky, stojącą na stole. Wyświetlenie zagadkowej sprawy jest narazie niemożliwe, albowiem dotąd nie udało się przywrócić do przytomności Alemana (z).

Pożar pałacu

muzycznego w Madrycie

Madryt, 27 listopada.

(t) W pałacu muzycznym wybuchł groźny pożar z niewiadomych przyczyn. Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wszelkie usiłowania uratowania organów ogromnej wartości spełzły na niczem. Estrada oraz część widowni spłonęła. Straty wynoszą około pół miljona pesetów.

Tallin, 27 listopada.

(t) Pisma dzisiejsze donoszą, że wkrótce mają być zniesione w Estonji wszelkie ograniczenia dewizowe. Bank Estonji nabył ostatnio znaczne zapasy walut zagranicznych. Tranzakcje na czarnej giełdzie spadły do minimum.

KRONIKA

Listopad **28** Poniedziałek

Dziś Manswerta
Jutro Saturnina

Wschód słońca	7.16
Zachód słońca	15.32
Wschód księżyca	8.46
Zachód księżyca	15.32
Długość dnia	7.49
Ubyło dnia	8.21

Uroczysta akademja

ku czci prof. dr. Sterlinga

W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe odbyła się w sali rady miejskiej uroczysta akademja poświęcona uczczeniu pamięci dr. med. prof. Seweryna Sterlinga. Na program akademji złożyły się przemówienia dr. med. płk. Stefana Rudzkiego o działalności naukowej dr. Seweryna Sterlinga, dr. med. Czesława Wroczyńskiego o działalności społeczno lekarskiej, dr. med. Antoniego Tomaszewskiego, który da sylwetkę dr. Sterlinga jako obywatela, wreszcie dr. Henryka Kryszka o prof. Sterlingu, jako nauczycielu. Salę rady miejskiej wypełniła elita świata społecznego i lekarskiego, czcząc pamięć zasłużonego obywatela i znakomitego działacza społecznego.

Kasiarze w Kochanówce

rozpruli kasę ogniotrwałą

(a) W dniu wczorajszym władze śledcze zostały zaalarmowane o zuchwałym występie tym razem w szpitalu w Kochanówce. Włamywacze dostali się do kancelarji szpitala a następnie włamali się do gabinetu dyrektora, gdzie znajduje się kasa ogniotrwała, którą rozpruli i zrabowali pewną sumę pieniędzy.

Na miejsce włamania przybyły władze śledcze które przeprowadziły energiczne badania w kierunku ujęcia zuchwałych kasiarzy, lecz narazie bez wyniku.

Dalsze poszukiwania trwają.

Dodatkowa komisja poborowa.

(a) Dziś w poniedziałek od godz. 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto II.

Na komisję stawić winni się poborowi rocznika 1911 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkujący na terenie 1 4 6 7 10 12 13 i 14 kom. p. p. i otrzymali wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Trzy pożary w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym miały miejsce trzy mniejsze pożary na terenie naszego miasta. W godzinach południowych straż ogniowa wezwana została na ul. Prez. Narutowicza 9, gdzie w domu Margulissa z t. zw. ślepego kanału począł wydobywać się dym do mieszkania dr. Różanera.

Wezwany II oddział straży po półgodzinnej akcji ogień zgasił.

Drugi pożar miał miejsce przy ul. Piotrkowskiej 9, gdzie w mieszkaniu Rottenberga od zapalonego piecyka zapaliła się ściana. Ogień ugasił I oddz. straży.

Trzeci pożar miał miejsce w godzinach popołudniowych przy ul. Mielczarskiego 5, gdzie od piecyka zapaliła się ściana w mieszkaniu Chai Alman. Ogień ugasił I oddz. straży.

We wszystkich wypadkach straty są nieznaczne.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckela (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

Przeniesienie zwłok zmarłych legjonistów

ze Szczypiorna do Kalisza. — W pochodzie żałobnym wzięło udział 30 tys. osób

Kalisz, 27 listopada.

O godzinie 3 przeszedł ulicami Kalisza z przed kościoła św. Józefa kondukt żałobny z trumną do której złożono szczątki siedmiu legjonistów zmarłych w obozie w Szczypiornie.

Na czele pochodu kroczyły delegacje z wieńcami. Specjalną uwagę zwracały wieńce od pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana Marszałka Piłsudskiego, dowódcy o. k. 8., pułków i pana wojewody łódzkiego Jaszczołta, pułków legjonowych, p. o. w. i inne. Ogółem niesiono ponad 60 wieńców. Następnie niesiono odznaczenia zmarłych legjonistów, poczem kroczyły kompanje chorągwiane 1 pułku legjonowego, 5 płk. legjon., 29 p. s. kaniowskich, 60 p. p. i 56 p. p. Dalej szedł kler kaliski prowadzony przez ks. prał. Janowskiego.

Na lawecie przykrytej sztandarem Rzeczypospolitej wieziono trumnę ze szczątkami legjonistów.

Za trumną pierwsza postępowała matka jednego ze zmarłych w Szczypiornie legjonistów ś. p. Władysława Waltera. Następnie kroczyli gen. Orlicz-Dreszer, reprezentujący pana Marszałka Piłsudskiego, min. Boerner, v-min Piestrzyński, prezes izby skarbowej z Łodzi Kucharski, nacz. urz. wojewódzkiego łódzkiego p. Lutomski, v-p. i reprezentant zarządu głównego P. O. W. i Federacji, p. Tadeusz Gaspari-Chraszczewski, zarząd główny zw. legjonistów, przedstawiciel zarz. głównego zw. strzeleckiego p. mjr. świecieki, miejscowy związek legjonistów, prezydjum miasta z prezydentem Szarasem, prezes sądu okr. Świtalski, i wielu innych. Wreszcie szły kompanje strzeleckie rezerwistów, P.O.W., organizacje i stowarzyszenia społeczne i t. d. Obok trumny szło 17 delegacji związku legjonistów polskich ze sztandarami.

W pogrzebie ogółem niesiono około 100 sztandarów. Kondukt liczył zgórą 30.000 ludzi. Po przybyciu na cmentarz ks. prałat Janowski dokonał poświęcenia mauzoleum. Na cmentarz przybył jako przedstawiciel pana Prezydenta Rzeczypospolitej były premjer Walery Sławek w towarzystwie pana wojewody łódzkiego Władysława Jaszczołta.

Po przemówieniu ks. Łopuszyńskiego nastąpiła uroczystość udekorowania trumny Krzyżami Niepodległości, dokonana przez prez. Sławka, przyczem krzyż niepodległości dla ś. p. Władysława Waltera wręczył prezes Sławek matce zmarłego legjonisty.

W imieniu prezydjum miejscowego oddziału legjonistów i komitetu obchodu przemówił prezes miejscowego oddziału legjonistów adw. Stanisław Wróblewski. Następnie w imieniu zarządu głównego związku legjonistów wygłosił przemówienie p. v-min. Piestrzyński. Kaliski chór „Echo" odśpiewał szereg pieśni żałobnych. Na zakończenie odbyło się składanie wieńców przy odgłosach armatnich salw honorowych.

Wielka manifestacja na placu Wolności

Z okazji zakończenia tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich

Wzwiązku z zakończeniem „Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich" urządzonych w Łodzi przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, odbył się wczoraj w godzinach południowych potężny wiec manifestacyjny. Przy wyjątkowo pięknej pogodzie zgromadziły się na pl. Wolności nieprzeliczone tłumy. Przemówiła hardo i przekonywująco do naszych wrogów zewnętrznych partrjotyczna dusza miasta Łodzi bez różnicy stanów, wyznań i płci. Na czas manifestacji wstrzymano ruch tramwajowy.

Wystąpiły uroczyście ze sztandarami wszystkie większe związki i cechy. Stawiły się deputacje organizacji, wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jak Legji Inwalidów, Związku Inwalidów, Legjonistów, Peowiaków, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Legjonu Śląskiego, Legjonu Berka Joselewicza i inne. Były również deputacje organizacyj niemieckich współpracujących z rządem oraz liczne organizacje żydowskie. Związek Strzelecki dał kompanję honorową ze sztandarem. Ponadto brały udział w uroczystości liczne deputacje kobiece naszego miasta.

Sama uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa Okr. Zw. Obrony Kresów Zachodnich dr. Erazma Samborskiego, który w słowach pełnych mocy i patrjotyzmu scharakteryzował zagadnienia polsko-niemieckie kończąc następującemi słowy:

Póki żywi, nikt i nic nie zdoła nam wydrzeć najdroższej ziemi, okupionej krwią przodków i naszą. Póki Polska Polską stopa wroga nie może przekroczyć naszych granic.

Następnie przemówiła w słowach podniosłych imieniem wszystkich organizacyj kobiecych p. H. Macińska, zaś imieniem młodzieży słuchacz uniwersytetu p. W. Klimczak. Dalej zabierał głos imieniem Federacji p. Hipolit Piątkowski, który w porywających słowach stwierdził iż byli wojskowi wespół z armją czynną stoją na straży granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i gotowi są do odparcia każdego wrogiego najazdu.

Imieniem Związku Strzeleckiego przemówił krótko pułk. dypl. Walewski Stanisław podkreślając że póki jeden strzelec żyje będzie bronił karabinem, bagnetem, pięścią i zębami świętej ziemi. Po ukończeniu przemówień złożono u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki wieniec żywych kwiatów o barwach narodowych.

Następnie wśród uroczystej ciszy odczytał pułk. Walawski następującą rezolucję:

My zebrani w Łodzi przed pomnikiem Kościuszki, z okazji Tygodnia Propagandy Zagadnień Polsko-Niemieckich obywatele Rzeczypospolitej Polskiej wobec nieustannych, coraz bardziej agresywnych dążeń niemieckich do złamania obowiązujących traktatów, wobec gnębienia najdroższych braci naszych za kordonem i tłumienia przyrodzonych praw na terenie szkoły, rodziny i kościoła oświadczamy uroczyście — bez różnicy stanów obozów politycznych i narodowości — że silnie, twardo i uparcie będziemy stać w obronie najświętszych naszych uprawnień, w razie zaś ataku na kresy zachodnie będziemy ich bronić do ostatniego polaka i polki, do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg.

Na zakończenie zebrani wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd starszych cechów

rzeźniczo-wędliniarskich

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi, w siedzibie cechu przy ul. Kopernika 46, obrady zjazdu starszych cechów rzeźniczo-wędliniarskich z okręgu łódzkiego.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele 38 cechów z całego województwa łódzkiego.

Tematem narad zjazdu były aktualne sprawy potrzeb i bolączek rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego, sprawy podatkowe, organizacyjne i szereg innych.

Referaty wygłosili pp. Lutrosiński, sekretarz Bednarczyk i inni.

Obrady zjazdu przeciągnęły się do godziny 5-ej po południu. (p)

Bójki i rozprawy nożowe

(a) Na ul. Franciszkańskiej obok posesji 128 napadnięta została przez nieznanych sprawców i pobita 36 letnia Polonja Stawowska, zam. przy ul. Młynarskiej 19. Stawowskiej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją w stanie osłabionym do domu.

***

(a) Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Wspólnej wynikła bójka między 31 letnim Kazimierzem Bartczakiem, zam. przy ul. Gęsiej 3, a 29 letnim Janem Kopaczem bez stałego miejsca zamieszkania, w czasie której obaj odnieśli rany głowy i rąk. Bójkę zlikwidowała policja. Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

***

(a) W bramie domu przy ul. Dowborczyków 38 pobity został przez swych towarzyszy 33 letni piekarz Alfons Lipke, bez stałego miejsca zamieszkania, odnosząc rany tłuczone gł... Awanturnika osadzono w areszcie 8 kom... ...falne ...sadami ...cją.

***

...Z. prosi aby

(a) Na ul. Przędzalnianej obok ...m handlowym na napadniętą została i pobita przez ...ch sportow... sprawców 41 letnia Katarzyna Sieradzka, zam... przy ul. Częstochowskiej 21. Sieradzka doznała ogólnych obrażeń głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do domu.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

W 25 rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego — Teatr Miejski przyłączając się do hołdu całej Polski składa cieniom wielkiego Poety, wystawiając dziś w poniedziałek „Wesele" w zupełnie nowej inscenizacji z uwzględnieniem fragmentów nigdy dotychczas nie granych. Reż. J. Szyndler, który też grać będzie pana młodego. W innych rolach: Chojnacka, Suchecka, Macherski, Modrzeński, Lenk, Szletyński, Winawer i inni. Przepiękne dekoracje St. Jarockiego.

TEATR KAMERALNY.

W poniedziałek, wtorek i środę wiecz. wielki ewenement dla melomanów: występy słynnej Reduty, która zaprezentuje wyborną komedję K. R. Marx'a „Jak dwie krople wody" z udziałem niezrównanej Mili Kamińskiej i Antoniego Różyckiego. Bilety do nabycia już w kasie zamawiań.

W pełnych próbach wyborna komedja autora powodzeniowego „Powrotu do grzechu" Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w reżyserji H. Starskiej.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych (od 40 gr. do 1 zł. 70) głośna sztuka M. Leugeyela „Dziewcze z Chin" w wykonaniu najlepszych sił zespołu. Reżyserja M. Winklera. Dekoracje St. Białeckiego. Kasa czynna od godziny 10—2 i 5—10 wiecz.

DZIŚ PREMJERA W „JARZE".

Teatr rewji „Jar" wystawia w dniu dzisiejszym rewelacyjną rewję p. t. „Hip, Hip, Hurra".

Na czele zespołu kroczy Janina Święcicka, Zosia Tokarska, Polakówna, Celina Celińska, St. Woliński i Adam Tartakowicz.

Ceny miejsc od 75 groszy.

Dziś dwa przedstawienia o 8 i 10 wiecz.

Łódź w hołdzie Wyspiańskiemu

Wczoraj odbyło się szereg uroczystości

(a) W dniu wczorajszym jako w 25 rocznicę śmierci Wielkiego poety Stanisława Wyspiańskiego, Komitet ku czci Wyspiańskiego zorganizował szereg uroczystości, które odbyły się w dniu wczorajszym względnie odbędą się w ciągu bieżącego tygodnia.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki które odprawił J.E. ks. Biskup Tymieniecki.

O godz. 12 w południe w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademja, w której udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich z p. wicewojewodą Potockim na czele, prez. Ziemięcki, prezes rady Andrzejak, dyrektorzy i nauczyciele szkół średnich, powszechnych i seminarjów nauczycielskich oraz przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i t. p.

Akademję zagaił dyr. Czapczyński, który w krótkich słowach omówił zasługi wielkiego artysty i myśliciela Polski.

Następnie prof. Adamczewski z Warszawy omówił nieśmiertelne dzieła Wyspiańskiego, poruszył jego myśl twórczą i zilustrował niektóre fragmenty z życia wielkiego poety.

Po przemówieniach chór im. Moniuszki pod kierownictwem dyr. Prossnaka odśpiewa. okolicznościowe pienia. Zkolei zespół artystów teatru miejskiego odegrał fragmenty Wyspiańskiego z Nocy Listopadowej i in.

Pozatem, w teatrze popularnym odbędą się akademje w bieżącym tygodniu dla uczniów szkół średnich zawodowych i powszechnych. We wtorek dnia 29 b. m. w sali Geyera zorganizowana zostanie akademja ku czci Wyspiańskiego, połączona z obchodem powstania listopadowego.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".
PONIEDZIAŁEK, 28 listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Muzyka z płyt gramofonych
13.20—13.25: Komunikat meteoroligiczny.
13.25—15.15: Przerwa.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Przegląd komunikacyjny.
15.30—15.50: Płyty gramofonowe.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elemnt.). Lektor Lucien Roquigny).
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Symbolika i aktualność Wyzwolenia" — wygł. prof. Bolesław Pochmarski.
17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Cewińska (fart.), Jadwiga Lenderówna (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.).
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna z Cafe „Italia" — ork. Henryka Powznera.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—22.00: „Książę Nancy" — operetka w 3 aktach Fr. Lehara w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej.
W przerwach: Wiadomości sportowe oraz Dodatek do Pras. Dzien. Radj.
22.00—22.15: „Skrzynka pocztowa techniczna"— korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
22.15—22.55: Muzyka z danc. „Adria", Orkiestra Golda i Petersburskiego.
22.55—23.00: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Meteorolog. i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancinku „Adria" dalszy ciąg.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 RZYM. Koncert kwartetu rzymskiego. Tr. z Filharmonji.
19.00 PRAGA. „Rusałka", op. Dworzaka. Tr. z Teatru Narodowego.
20.30 BUDAPESZT. Koncert symfon.
20.30 BARI. „Mignon", op. Thomasa.
21.00 PARYŻ. „Wesoła wdówka", operetka Lehara.
21.30 LIPSK. Koncert symfoniczny. Tr. z Filharmonji drezdeńskiej.

Nowy zarząd

związku pracowników miejskich

W dniu wczorajszym w lokalu własnem przy ul. Wólczańskiej 98 odbyło się ogólne zebranie członków związku pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z.P. Oddział I w Łodzi, na którem po dłuższych referatach ustępującego zarządu, sprawozdaniu kasowem i uchwaleniem ustępującemu zarządowi podziękowania za owocną parcę, zebrani w drodze głosowania wybrali nowy zarząd związku w składzie następującym: Ludwik Powązka, Józef Wojciechowski, Władysław Kawczyński, Antoni Opas, Stanisław Radecki, Stanisław Krych i Marcin Antoniak.

Nowoobrany zarząd związku zbierze się w połowie tego tygodnia, celem podzielenia pomiędzy sobą mandatów. (p)

Pabjanice.

KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.

W dniu 7 grudnia w sali Kina Miejskiego odbędzie się wieczór, poświęcony Stanisławowi Wyspiańskiemu.

Na program wieczoru złoży się odczyt o znaczeniu Stanisława Wyspiańskiego oraz „Wesele" w wykonaniu Teatru Miejskiego z Łodzi.

Wieczór Wyspiańskiego ma dać możność każdemu złożenia hołdu Wielkiemu Genjuszowi Narodu.

ODBUDOWA MŁYNA.

Prace przy odbudowie spalonego młyna Spójnia dobiegają już końca. Przez kilka miesięcy w młynie pracowało 150 robotników, którzy według instrukcyj naczelnych monterów budowali maszyny Maszyny i urządzenia wykonane są według najnowszych zdobyczy techniki. Dla tego też urządzenia te pozwolą na obniżenie kosztów przemiału o 30 proc.

Uruchomienie działu przemiału żyta nastąpi w tych dniach. Przemiał pszenicy rozpocznie się za dwa tygodnie.

Wszystkie maszyny i urządzenia wykonali robotnicy pabjaniccy z materjałów wyłącznie krajowych.

ŚWIETLICA ZWIĄZKÓW LEGJONISTÓW.

W dniu wczorajszym otwartą została świetlica Związku Legjonistów.

W świetlicy znajdują się pisma codzienne, tygodniki, miesięczniki, oraz szereg wydawnictw zbiorowych. Narazie świetlica otwarta będzie we wtorki i soboty. Co pewien czas odbywać się będą w świetlicy pogadanki i odczyty.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

28)

— Ba! doktorze, masz na uwadze tylko jaskrawe przykłady. Ja studjowałam „tiki" drobne. Odkryłam cały szereg ciekawych typów.

— Naprzykład?.. Słucham Panią!

— Otóż istnieją „migacze" — ludzie, którzy ciągle mrugają oczyma, jakby je piasek zaprószył, a oni starali się odeń uwolnić. Są tacy, którzy ustawicznie chmurzą się — inni, którzy pociągają nozdrzami, jak królik, są tacy, którzy bez ustanku to potakują kiwnięciem głowy, to przeczą potrząsaniem jej w bok— pierwsi — nudni bezustanną aprobatą, drudzy — niepokojący pozorami stałej negacji. Znałam dziewczę, które prychało noskiem, jakby wyzywając zuchwale słuchacza oraz starego emeryta, który sapał, jak foka. Zwłaszcza często tą tiki ust: owo wysuwanie języka, które przypomina niemowlę oblizające się przy piersi — owo poruszanie jęzorem wewnątrz, niby dokonywanie stałej roboty czyszczenia zębów i podniebienia; istnieją gwizdacze, cmokacze, skrzypiciele zębami, wciągacze powietrza, chrząkacze i gryziciele warg.

— Na Boga, pani!... to już chyba wszystko?

—Nie!... są tacy, którzy poruszają uszami, jak osiołki; inni tarmoszą sobie włosy; nieustanne muskanie wąsów jest przywilejem tiku elegancji w złym smaku.

„A owo „hm —hm", a manja powtarzania ostatnich słów rozmówcy, a to nieznośne: „panie tego", „proszę pana" „nieprawdaż"? — czyż to nie są tiki mowy?

Przyjrzyj się pan chodowi ludzi — ci podskakują, owi potańcowują, inni jeszcze kiwają się, jak niedźwiedź: kobiety kołyszą biodrami, upatrując w tem grację.

Nie mówię już o trzęsących się rękach, o nieznośnych przyzwyczajeniach nóg — „kołysaniu jednej na drugiej".

— Jest Pani złośliwą obserwatorką! Nie przypuszczałem nigdy. Czy i ja mam tik?

— Tak jest!... przytupuje Pan ustawicznie obcasem, np. teraz.

Dr. Radwan roześmiał się.

— A wie Pani... to zabawne. Czy to wszystko?

— Chwilami wzrusza Pan ramionami!.. i otrząsa się tak, jakby przechodził Pana zimny dreszcz... Przy jakiemś przykrem wspomnieniu.

Spoważniał — pochylił głowę:

— Ciało nasze mówi wiele bezwiednie — zauważył. Może to są przykre wspomnienia.

Cóż dalej?

— Dalej?... Istnieje gatunek skrobaczy — jedni skrobią się w głowy, jak zakłopotani chłopi, inni w nos, lub ucho, jak starzy profesorowie. Dalej idzie liczny typ zawijających wąsy, wydzierających sobie włoski z brody. Są zapamiętali żwacze wąsów. Typ obrzydliwy: gryziciele paznokci i czyściciele nosa — dobrze dojrzali, nieodzwyczajeni od tych miłych przywilejów wieku dziecinnego. Nie skończyłabym nigdy, gdybym chciała opisać wszystkie maniery zbędnej gestykulacji — narowy mówców. Ale poza tem istnieją tiki zabawne: ruch ręki, niby odpędzający muchę, której niema, lub podnoszenie dłoni, jakby dla powstrzymania kaszlu, który nie następuje, — wreszcie pocieranie rąk bez przyczyn do radości. Zaciskanie pięści charakteryzuje hamujących się stale zapaśników.

— Ależ to galerja!...

— A czy zauważył Pan tych pisarków na urzędach, którzy mielą językiem, stroją miny i wykonywują gesty, jakby zdobili każdą literkę esami i floresami — albo piszą w powietrzu, kiedy obywatel wyczekuje niecierpliwie otrzymania dokumentu.

—Ci są najnieznośniejsi!

— Nie! nieznośniejsi są ci, którzy rozmawiają kosztem cudzej odzieży — chwytają interlukotora za rękaw, klepią go po kolanach, wygładzają mu spodnie, zdejmują mu pyłki z surduda, wreszcie... obrywają mu guziki...

— A Pani... ma także jakiś tik? Chyba nie... przy takiej obserwacji i pilnowaniu siebie.

— Mam, mam — dwa tiki, których jestem świadoma, a nie mogę ich pokonana, przy obiedzie robię pigułki z chleba, a podczas rozmowy... ot, jak teraz skrobię paznokciami prawej dłoń lewej ręki!

Naraz przestała mówić. Skurczyła się — twarz jej przybrała wyraz bolesny. Przyłożyła rękę do piersi — dysząc ciężko. Całe ożywienie, które zdradziła przed chwilą przeszło.

— Ach, te ataki duszności... wzmagają się doktorze... Nie wiem, jak to będzie ze mną później...

— Dożyje Pani do stu lat — pocieszył ją doktór — Ale powinna Pani trzymać się wskazanej przezemnie dyjety.... A teraz — przemęczyła się Pani rozmową! Radzę położyć się.

— O, nie!... przespałabym życie. Godzinka mojej poobiedniej drzemki jeszcze nie nadeszła.

— Otóż wracając do tików — muszę pańskiego pupila odzwyczaić od tego brzydkiego ruchu, który — roześmiała się — może mu z czasem stanąć wpoprzek drogi do... małżeństwa z miłości!...

Atak duszności minął widocznie, bo roześmiała się wesoło. Doktór jej wtórował.

ROZDZIAŁ XXVI.

Rodzina prześladowana przez los.

Bodaj dzięki zabiegom wytrwałej opiekunki, tik Romana minął niemal bez śladu. Pozostał w latach chłopięcych w formie szczątkowej i w tej towarzyszył mu już później poprzez okres studjów na kursach handlowych, na które wstąpił, doskonale przygotowany przez panią Malczewską, aż do czasów dojrzałości, gdy ożenił się i zajął stanowisko dyrektora banku: mianowicie miał zwyczaj w chwilach głębokiej zadumy, przed ważną decyzją, w momentach podniecenia, przy wezbraniu uczuć — naciskać wskazującym palcem prawy policzek. Był to gest subtelny, nawet wytworny— Roman miał piękną rękę, godną jakiegoś mistrza gry na fortepianie — gest, którego znaczenie opiekun chrzestny potrafił doskonale wyjaśnić z punktu widzenia celowości fizjologicznej: było to jakgdyby zahamowanie przez nacisk twarzy zbyt żywego prądu krwi w arterjach, jakoby instynktowna obrona przed przekrwieniem mózgu.

(Dalszy ciąg jutro).

Gorąca miłość wroga kobiet.

Dzieje nieszczęśliwej miłości Augusta Strindberga i trzeciej jego żony, p. Herriet Bosse.— Ona miała lat 19, on —52.—Po rozwodzie pisywali do siebie listy miłosne.

Tragedja znakomitego pisarza szwedzkiego.

(lu) August Strindberg, znakomity pisarz szwedzki, uchodził obok Weiningera za jednego z największych wrogów ruchu emancypacyjnego kobiet. Łatkę taką przypięły mu dewotki sztokholmskie, przywykłe do ibsenowskich komplimentów, dla których objektywny pogląd Strindberga był niemal bluźnierstwem.

Jednakże dziś dopiero dzięki „odbronzawianiu" literatury szwedzkiej dowiadujemy się ze zdumieniem, że ten **największy wróg kobiet kochał się jak sztubak i gotów był dla kobiety odebrać sobie życie...**

A dowiadujemy się o tem z ogłoszonych niedawno w miesięczniku francuskim „Lu" ciekawych listów pani Harriet Bosse, **trzeciej i ostatniej żony znakomitego pisarza i dramaturga szwedzkiego.**

Dzieje miłości Augusta Strindberga i pani Harriet Bosse stanowią jedną z najpiękniejszych kart wielkiej księgi, zwanej „poezją życia".

Było to na wiosnę roku 1900. Harriet Bosse miała wówczas 19 lat i była artystką „Dramatiska-Theater" w Sztokholmie, gdzie wystawiono podówczas jeden z dramatów Strindberga. Oczywiście, że w czasie prób Harriet widywała Strindberga niemal codziennie, a pozatem pisarz zapraszał ją często do swego mieszkania, gdzie omawiali sposób ujęcia jej roli, Harriet miała wiele szacunku i podziwu dla wielkiego pisarza, dźwigającego już wówczas szósty krzyżyk, będącego więc od niej o 30 lat starszym.

Rozmowy w mieszkaniu pisarza niezawsze dotyczyły tylko kreacji aktorskiej. Były chwile, gdy Strindberg żalił się przed swą młodą przyjaciółką na swe osamotnienie, na jego tęsknotę do szczęścia, które pogodziłoby go z ludzkością całą, a przedewszystkiem z kobietami, uważającemi go za swego wroga.

Po jednej z takich rozmów Strindberg położył swe ręce na jej ramionach, spojrzał jej prosto w oczy i zapytał bez ogródek:

— **Czy chciałaby pani mieć ze mną dziecko?...**

Harriet jest zaskoczona tem pytaniem, ale nie może się wyzwolić z pod wpływów tego człowieka, więc odpowiada twierdząco...

Jeszcze tego samego dnia Strindberg podaje do ogólnej wiadomości, że **zaręczył się z panną Harriet Bosse.**

Ślub odbył się w maju 1901-go roku. **Strindberg miał wówczas 52 lata, jego żona — 20.** Po roku mieli już dziewczynkę — Annemarie. Zdawałoby się, że małżonków łączy najgłębsza, najintymniejsza miłość, a jednak — **rozstali się w 1903 roku, a więc w dwa lata po ślubie.** Pani Harriet Bosse pisze o tem:

— **„Strindberg nie był wrogiem kobiet, w pełnem znaczeniu tego słowa. Twierdzenia biografów, że on nienawidził kobiet, są bezpodstawne. Według jego przeświadczenia kobieta winna była być kapłanką domowego ogniska i nic poza domem nie powinno było jej interesować.**

Harriet Bosse nie mogła jednak zostać wyłącznie tylko „gospodynią", „matką" i „żoną", nie chciała zrezygnować ze swej karjery artystycznej. Wielka ilość listów, pisanych przez Strindberga, nietylko podczas małżeństwa, lecz również po rozwodzie, świadczy o tem, że **pisarz szanował i kochał głęboko swą małżonkę.** Ale żądał, aby ptaszek nigdy nie opuszczał złotej klatki...

Ta stała i uciążliwa opieka pisarza nad małżonką, wynikająca prawdopodobnie z dość wielkiej różnicy wieku, początkowo stała się powodem drobnych różnic, potem coraz częstszych sprzeczek, aż wreszcie **ich pożycie małżeńskie, wypełnione kłótniami i awanturami, stało się niemożliwe.**

Małżonkowie mimo to rozeszli się w zupełnej zgodzie

Strindberg w dalszym ciągu utrzymywał bliski kontakt ze swą małżonką, a gdy które z nich opuszczało Sztokholm, następowała **żywa wymiana czułych listów.** Strindberg do ostatniej chwili życia troszczył się o żonę i dziecko. Prosił i żądał nawet, aby wszystkie życzenia małej Annemarie były spełniane.

Strindberg był człowiekiem conajmniej dziwacznym, a do rzędu dziwactw jego charakteru zaliczyć również należy **niewytłumaczony strach przed urojonemi „duchami" i „ciemnemi mocami".**

W jednym z listów, pisanych po rozłące, Strindberg donosi żonie:

— „Wiesz równie dobrze jak ja, że prześladuje cię zły duch, wróg naszego szczęścia, który chce nas poróżnić. Strzeż się go, ale go się nie bój, gdyż ja zawsze nad tobą czuwam. Duch ten prześladuje cię poprostu z wrodzonej chęci czynienia zła. Nie znasz go i nie wiesz w jakiej postaci może się do ciebie zbliżyć. Gdy zajdzie potrzeba, gotów jest nawet zrabować ci twój honor. Sam widziałem go pewnej nocy we śnie. On nie ma ludzkiej postaci!... Jest straszny!... Strzeż się!"...

Z natury Strindberg był człowiekiem **wiecznie cierpiącym i skłaniającym innych do cierpień.** Dlatego też pisał innym razem do swej ex-małżonki:

— „Nie chciałbym Cię niepokoić, ale ostatnio dochodziły do mych uszu różne wiadomości o porywaniu dzieci przez cyganów. Błagam Cię, uważaj na naszą Annemarie!... Przed kilku dniami widziałem na rogu ulicy kilku skrzypków cygańskich. Może oni też porywają dzieci... Sądzę, że obowiązkiem moim jest uprzedzić Cię o tem"...

Od roku 1905 zmienia się zasadniczy ton tej korespondencji. Mimo zdobycia wszechświatowej sławy, Strindberg czuje się bardzo przybity i nieszczęśliwy. Ciągle jeszcze kocha Harriet. Stara się nawet skłonić żonę do powrotu, ale Harriet jest rozsądniejsza i jasno zdaje sobie sprawę z przykrych wad charakteru jej byłego męża.

Zdecydowana odmowa Harriet tak silnie podziałała na pisarza, że do mózgu jego wkrada się nawet **myśl o samobójstwie.**

W październiku 1905 roku Strindberg pisze:

— „Mam wrażenie, że jakaś wyższa siła nagli mnie do zerwania z życiem doczesnem. Czuję, że posłannictwo moje na ziemi zostało już spełnione. Obawiam się, że zginę w trzęsawisku życia, o ile nie odejdę natychmiast. Przez całe życie walczyłem o to, by wznieść się, a oto spadam na dół"...

Patetyczny ten list kończy się żalem na temat tego, co stracił:

— **Żona, dziecko, dom** — trzy najwyższe dobra — dla **mnie są już nazawsze stracone!..."**

W sześć miesięcy potem skarży się z nadmiaru goryczy, wezbranej w jego sercu:

— Najdroższa, jak straszna jest myśl, **że każdy agent teatralny w Szwecji, Norwegji i Danji może pieścić moje dziecko, a ja nie... Ze w czasie twego tournee każdy może słuchać twego głosu, a ja nie... Jedyną ulgą w znoszeniu tych cierpień jest dla mnie świadomość, jakżeby Ci było gorzej, gdybyśmy mieszkali pod jednym dachem..."**

W 1908 roku Harriet Bosse wychodzi zamąż po raz drugi i Strindberg — ów rzekomy wróg kobiet — przechodzi w tym czasie najokropniejszą próbę życiową. Jest niepocieszony na myśl o tem, że Harriet będzie już dla niego nazawsze stracona. Listy, pisane w tym okresie, pełne zaklinań, aby zaniechała powziętego zamiaru powtórnego zamążpójścia, stanowią jedno wielkie „dementi" dla tych, którzy dziś jeszcze skłonni są uważać go za wroga kobiet.

W jednym z tych listów Strindberg pisze:

— **„Ach, stokroć więcej wolałbym, abyś umarła i abym mógł Twój nieśmiertelny obraz w sercu nosić, niż miałabyś wyjść zamąż za drugiego. Akurat siedem lat mija od naszego ślubu! Żono moja!... Narzeczono!... I oto masz należeć do innego!... Nie, nie, to jest niemożliwe!... Nie możesz, nie wolno Ci zrywać łączących nas więzów!... Czy naprawdę byłabyś zdolna do tego?!"...**

A w innym liście:

— „Myśl o Twem zamążpójściu wydaje mi się wstrętna i niegodna Ciebie. Ktoś z nas będzie musiał myśl tę życiem przypłacić. Chętnie zgodzę się złożyć ze siebie ofiarę. To jedno, co mi jeszcze pozostaje... Tembardziej, że Ty nie masz nic do zarzucenia... Absolutnie nic — oświadczam to publicznie. Rozgrzeszam Cię w zupełności"...

To nie były puste słowa, lecz tragiczne i głęboko przecierpiane wyznania. Strindberg bolał ogromnie nad sprawą powtórnego zamążpójścia żony. Od tej chwili datuje się jego duchowy i fizyczny upadek, jakgdyby podcięto nagle korzenie jego żywota.

Drugi ślub żony przeżył zaledwie o dwa lata — dwa lata niesłychanej męki i wzruszającego samobiczowania.

P. LICHTENBERG.

Współczesny romantyzm.

— Drogi przyjacielu, opowiadał mi pan tyle o swych wrażeniach z podróży po Ameryce, że wydaje mi się, jakgdybym sama to wszystko przeżywała. Ale nie opowiedział mi pan nic o tem, co mnie, jako kobietę, najbardziej może interesować, Czy to możliwe, by podczas całej podróży od Atlantyku do Pacyfiku, nie miał pan żadnej romantycznej przygody? Czy to możliwe, by nie poznał pan żadnej kobiety, która wywarłaby na panu głębsze wrażenie? A więc niech pan coś na ten temat opowie...

Pani domu nalała swemu gościowi filiżankę herbaty i usiadła wygodniej w głębokim fotelu. Elegancki mężczyzna, siedzący naprzeciwko, zamyślił się.

— Ma pani rację. Przeżyłem istotnie przygodę. Nawet bardzo romantyczną przygodę. Jeśli pani chce wiedzieć, czem jest romantyzm naszych czasów, opowiem ją pani.

Nazywała się ona Ellen, zupełnie pospolicie — **Ellen Ewans.** Tak przynajmniej było zapisane w liście gości okrętowych, gdy udawałem się do Ameryki. Ale była tak piękną kobietą, że musiała zwracać na siebie powszechną uwagę. Czyż mam opowiadać, w jaki sposób starałem się z nią zaprzyjaźnić? To chyba zbyteczne. Dość, że poznałem ją i zaprzyjaźniłem się z nią bardzo szybko. Podróżowała wraz z pokojówką, wracała z Londynu, gdzie odwiedziła swych krewnych i jechała do Los Angeles. Początkowo przypuszczałem, że jest artystką filmową. Ostatecznie, Hollywood leży bardzo blisko od Los Angeles. Przypominała nawet swym wyglądem Gretę Garbo. Ale starszy steward poinformował mnie rychło, o czem z kolei dowiedział się od pokojówki, że papa Ewans jest bogatym gentlemanem, nawet miljonerem, że posiada kolosalne plantacje na Hawajach i mieszka w Los Angeles we wspaniałej willi.

Ale panna Ewans nie zachowywała się tak, jak zwykle zachowują się jedynaczki miljonerów amerykańskich. Była miła, przystępna i z tego względu podobała mi się bardzo. Oczywiście towarzyszyłem jej przez cały czas. Tańczyliśmy wiele i po dwuch dniach byłem w niej zakochany po uszy. Z radością przyjąłem jej zaproszenie do willi, ojca, który niewątpliwie będzie rad z odwiedzin. Zachowanie Ellen dawało mi do zrozumienia, że i ja nie jestem jej obojętny. Czyż dziwić się można, że było mi błogo na duszy i że obiecywałem sobie bezpośrednio z New Yorku pojechać do Los Angeles?

Następnego dnia statek nasz miał zawinąć do portu. Przy stole toczyła się ożywiona rozmowa na temat bezwzględności amerykańskich urzędników celnych. Mnie osobiście to nie interesowało. Nie wiozłem z sobą nic, co podlegało by ocleniu. Nie miałem nawet pudełka cygar.

Gdy wieczorem rozmawiałem z panną Ewans, musiałem jej przyrzec, że przyjadę do domu jej ojca jaknajrychlej. Nie wiem w jaki sposób nagle rozmowa wkroczyła na temat czekającej nas rewizji celnej. Miss Ellen przyznała mi się wówczas, że bardzo się tej rewizji obawia. Okazało się, że kupiła ona sobie w Londynie kilka cennych rzeczy, a nie chciałaby je clić, gdyż przedewszystkiem jest to zbyt absorbujące, a następnie woli ona sumę tę poświęcić na pomoc dla biednych. Poleciła więc swej pokojówce ukryć te cenności w podszewce swego kapelusza. Tam chyba nikt je nie znajdzie.

Ale o inną rzecz chodzi. Otóż ojciec jej, który przez wiele lat mieszkał na Hawajach cierpi od czasu do czasu na ostre ataki febry. Znajomy lekarz w Londynie dał jej receptę, na podstawie której spreparowano jej 25 opjumowanych papierosów. Podobno wypalenie jednego takiego papierosa natychmiast niweczy atak febry. Niestety, wwóz opjumowanych papierosów do Ameryki jest zabroniony i chociaż idzie tu tylko o 25 sztuk. Ellen obawia się, że może z tego powodu mieć nieprzyjemności.

W tej chwili gotów byłem dla niej uczynić wszystko. Nie namyślając się, zaproponowałem jej swą pomoc. Ostatecznie to nic wielkiego dla mężczyzny przewieźć 25 papierosów. Tembardziej, jeśli jest to dla jej ojca... Przyniosła mi natychmiast paczuszkę, którą schowałem do kieszeni.

Następnego dnia, w New Yorku, Ellen oczekiwał jej wuj, elegancki starszy pan. Urzędnicy celni pośpiesznie przeprowadzali rewizję. Ponieważ moje nazwisko również zaczyna się na literę „E" wywołano mnie bezpośrednio po pannie Ewans. I w tej chwili usłyszałem, jak tłumaczyła się przed urzędnikami, że nie może być odpowiedzialna za swą pokojówkę. Domyśliłem się, że urzędnicy wykryli schowek w kapeluszu.

Śmiejąc się, opowiadała mi Ellen tego samego wieczora w restauracji hotelowej, gdzie spotkaliśmy się, bym mógł jej wręczyć pakiet z papierosami, jak odebrano jej kosztowności i serdecznie dziękowała mi za przysługę, którą jej oddałem.

Po dwuch dniach już siedziałem w pociągu New York — Los Angeles. Oczywiście nie wypadało natychmiast udać się z wizytą do willi ojca Ellen. I po przyjeździe poszedłem do klubu, przypuszczając, że może kogoś tam spotkam, kto opowie mi nieco więcej szczegółów o papie Ewansie.

Jakież było moje zdumienie, gdy w pierwszej sali ujrzałem Ellen Ewans, w towarzystwie wuja i... o dziwo, swej pokojówki, ubranej niezwykle elegancko.

— Ellen — zawołałem — panno Ewans. Co za miłe spotkanie.

— Witam — odparła swobodnie panna Ewans. — Pan będzie łaskaw się przedstawić. Mój mąż i moja siostra. A poza tem pragnę panu raz jeszcze podziękować. Dzięki panu zarobiliśmy przeszło 5 tysięcy dolarów.

Stałem, oszołomiony, nie mogąc nic zrozumieć.

— Dlaczego pan tak na mnie patrzy? — uśmiechnęła się Ellen. — Pan nie rozumie? Papierosy zawierały brylanty. Kosztowności, które znaleziono w podszewce kapelusza mojej pokojówki, przepraszam, mojej siostry, były fałszywe. Specjalny agent śledził mnie już od Londynu, doskonale poinformowany, że wiozę przemyt. Musiałam się więc panem wyręczyć... Ale cóż to? Pan odchodzi?

— I tak oto łaskawa pani, wyglądała moja przygoda — kończył swe opowiadanie gość. — Pani wolałaby oczywiście, aby była ona bardziej romantyczna? Proszę pani, oto jest romantyzm XX wieku.

Tłum. Les.



Polonja zdegradowana do klasy A

Dwie niespodzianki w ostatnim dniu rozgrywek ligowych

Nawet w ostatnim dniu rozgrywek ligowych nie obeszło się bez większych niespodzianek.

Polonja warszawska nie zdołała w Krakowie w walce z Wisłą wywalczyć ani jednego punktu i przegrywając spotkanie uratowała od degradacj Czarnych, grzebiąc siebie w otchłań spadku do klasy A.

Przykrą niespodziankę sprawił również ŁKS, który po wspaniałych sukcesach, znajdował się na najlepszej drodze do zdobycia tytuł uwicemistrza. Zupełnie jednak nieoczekiwanie łodzianie pokonani zostali przez osłabioną Legję w stosunku 4:1 i dzięki temu wynikowi muszą się zadowolić czwartem miejscem w tabeli.

W trzeciej walce dnia wczorajszego 22 p. p. pokonał Garbarnię, ratując się przed degradacją nawet w wypadku, gdyby władze zwróciły Czarnym sedem utraconych punktów.

Ostateczna tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Sts. br.:
1) Cracovia	22	29	55:30
2) Pogoń	22	28	34:24
3) Warta	22	27	55:37
4) Ł.K.S.	22	26	50:32
5) Legja	22	23	37:25
6) Wisła	22	22	37:42
7) Ruch	22	20	33:45
8) Warszawianka	22	20	27:47
9) 22 p.p.	22	19	36:47
10) Garbarnia	22	18	39:43
11) Czarni	22	16	24:41
12) Polonja	22	16	27:51

Wisła-Polonja 2:0 (1:0)

Ostatni mecz ligowy w Krakowie wywołał duże zainteresowanie. Wysoka stawka meczu spowodowała, że na boisku Wisły zgromadziło się przeszło 3 tysiące widzów.

Wisła wystąpiła do gry w komplecie z Reymanem III na lewym łączniku. Polonja wystawiła również swą najlepszą drużynę z Bułanowem, Malikiem, Pazurkiem i Szczepaniakiem na czele.

Gra była bardzo zacięta. Szczegclnie Polonja wykazała wielką wolę zwycięstwa a jej zawodnicy wydali z siebie maksimum wysiłku, by uzyskać zwycięstwo i tem samem uratować się od ewentualnej degradacji do niższej klasy. Zawodnicy Polonji nie potrafili jednak panować nad nerwami i pod tym względem Wisła górowała nad przeciwnikiem.

Gra aczkolwiek interesująca nie stała jednak na wysokim poziomie.

O planowości zwłaszcza w drugiej połowie zawodów nie mogło być mowy

Pierwsze minuty gry należą do Wisły, która przeprowadza ładne ataki i **już w 5-ej minucie gospodarze zdobywają pierwszą bramkę przez Balcera z zamieszania podbramkowego.**

Ten nieoczekiwany sukces na początku meczu dodaje graczom Wisły animuszu, a peszy zupełnie zawodników Polonji, którzy popełniają teraz błąd za błędem.

Wisła bezustannie przesiaduje na polu karnym gości, mimo to nie jest w stanie podwyższyć wyniku głównie z powodu doskonałej gry Bułanowa.

Polonja ogranicza się w tym okresie do wypadów. W 26-ej minucie Malik oddaje piękny strzał na bramkę Wisły, lecz piłka trafia w słupek.

Była to stuprocentowa okazja, która cudem uratowała Wisłę od utraty wyrównującej bramki.

Polonja stara się za wszelką cenę wyrównać i gra coraz lepiej. Doskonale grający Koźmin w bramce broni szereg badrzo ostrych i celnych strzałów i mimo dalszych energicznych wysiłków gości wynik do przerwy nie ulega już zmianie.

Po zmianie pól Polonja usadawia się na polu karnym Wisły, atakując zawzięcie i strzelając bardzo dużo. Wisła broni się w tym okresie doskonale i po kwadransie przewagi Polonji, przechodzi do kontrataku.

W 16-ej minucie przerywa się ładnie Adamek, centruje do środka i nadbiegający Reyman I uzyskuje główką drugą bramkę.

Polonja mimo utraty dwuch bramek nie rezygnuje jednak z dalszej walki i w dalszym ciągu przesiaduje na polu karnem gospodarzy. Napastników Polonii prześladuje jednak wybitny pech, resztę załatwia świetnie dysponowany Koźmin, który broni w sytuacjach niemal beznadziejnych.

Dwa rzuty wolne z 16 metrów podyktowane przeciwko Wiśle bije Szczepaniak lecz Koźmin pięknie i tym razem broni. Polonja gra w tym okresie wprost rozpaczliwie.

Jej atak stwarza ciągle groźne sytuacje pod bramką Wisły. Następuje teraz kilka rzutów z rogu dla Polonji, które znów broni Koźmin bądź któryś z obrońców Wisły.

Jeszcze kilka rozpaczliwych wysiłków Polonji, która walczy zacięcie do ostatniej minuty meczu i doskonale prowadzący zawody p. Wardęszkiewicz z Łodzi kończy tem denerwujący mecz.

U zwycięzcy na wyróżnienie zasługuje: **Koźmin, Jezierski, Artur i Kotlarczykowie.** W Polonji najlepszym **Seichter, Bułanow, Suchocki i Malik.**

22 p. p.--Garbarnia 2:1 (0:1)

Nasz siedlecki korespondent telefonuje:

Spotkanie benjaminka Ligi z Garbarnią wywołało duże zainteresowanie i mimo niepogody stawiło się na boisko wojskowych przeszło 2 tysiące widzów.

W pierwszej połowie więcej z gry ma Garbarnia, która nie wykorzystuje wielu dogodnych sytuacyj. Jedyny punkt w tej części gry pada dla Garbarni ze strzału Riesnera. Bramkę tę zawinił Koszowski.

Po przerwie drużyna wojskowych dopingowana przez publiczność przypuszcza atak za atakiem i w 17 minucie wyrównują przez Sroczyńskiego.

W dalszym ciągu mają wojskowi więcej z gry, mimo to wynik spotkania nie ulega zmianie do 40-ej minuty.

Dopiero na 4 minuty przed końcem udaje się gospodarzom uzyskać zwycięski punkt ze strzału Obojka.

W drużynie wojskowych wyróżnili się: Joksz i Smoczek. U wojskowych najlepsi Marcinkowski i Koszowski.

Legja - Ł. K. S. 4:1 (1:0)

Daskonała gra gospodarzy. — Zasłużona porażka.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Do ostatniego meczu ligowego w bieżącym sezonie wystąpiły drużyny w następujących składach:

Legja: Głowacki, Ziemian, Igłowski, Przeździecki, Cebulak, Kuberski, Rajdek, Nowakowski, Szaller, Przeździecki Wypijewski.

Ł. K. S.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Steinke, Welnic, Janczyk, Durka, Herbstreich Fiedler, Sowiak, Król.

Zupełnie nieoczekiwanie odniosła Legja zwycięstwo nad kandydatem do tytułu wicemistrza mimo iż wystąpiła do gry bez zdyskwalifikowanych Nawrota i Martyny.

Sukces Legji był zupełnie zasłużony. Odmłodzona drużyna stołeczna grała bodaj jeden z najlepszych meczów w sezonie, demonstrując akcje bardzo żywe i pomysłowe.

Gdyby gospodarze wykorzystali przynajmniej połowę okazji podbramkowych wynik meczu byłby dla nich o wiele wyższy. Brak Nawrota w napadzie wpłynął doskonale na grę gospodarzy, którzy tym razem grali bardzo żywo, utrzymując szalone tempo meczu od pierwszej do ostatniej chwili.

Już pierwsze minuty gry przynoszą Legji szereg wspaniałych sytuacji podbramkowych. Jej atak prowadzony głównie lotnemi skrzydłami raz po razie podciąga na bramkę łodzian, lecz Karasiak i Frymarkiewicz grają w tym okresie doskonale, broniąc wiele groźnych sytuacji.

ŁKS. gra w tym okresie bardzo słabo. Szczególnie skrajni pomocnicy nie są w stanie utrzymać lotnych skrzydłowych gospodarzy.

W26-ej minucie po ładnym biegu Rajdka, piłkę otrzymuje Szaller, wysuwając ją błyskawicznie Przeździeckiemu, który strzela dla Legji pierwszą bramkę.

Wynik ten mimo dalszych energicznych ataków Legji utrzymuje się do końca.

Po przerwie Legja znów opanowuje boisko. Pomoc ŁKS-u nie wytrzymuje szalonego tempa meczu a jedynie obrońcy i bramkarz łodzian stoją na wysokości zadania.

W tym okresie popisał się Karasiak, który rozbijał szereg ataków środkowej trójki wojskowych.

W 15-ej minucie Rajdek znów ucieka swemu pomocnikowi centruje wspaniale do Wypijewskiego, który w biegu oddaje silny strzał na bramkę ŁKS-u i Legja prowadzi 2:0.

W minutę później Wypijewski po biegu solowym uzyskał trzecią bramkę dla swych barw.

Zanosi się na wysoką porażkę łodzian którzy zabierają się jednak do energicznych ataków, z których jeden **kończy się zdobyciem honorowego punktu przez Herbstreicha główką.**

Był to bodaj ostatni wysiłek łodzian, gdyż Legja w dalszym ciągu jest panem sytuacji. Szereg skutecznie przeprowadzonych ataków kończy się wreszcie zdobyciem **w 35-ej minucie czwartej bramki, której strzelcem był Nowakowski.**

Ostatnie minuty gry należą również do Legji, lecz wynik spotkania nie ulega już zmianie.

Jak już zaznaczyliśmy Legja grała w tym dniu doskonale i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła.

Wyróżnili się w drużynie wojskowych obaj skrzydłowi Rajdek i Wypijewski.

ŁKS-ie, który grał bardzo słabo, na wyróżnienie zasługuje jedynie Karasiak. W zespole łódzkim zawiodła zupełnie linja pomocy a zwłaszcza skrajni.

Meczem kierował b. dobrze p. Schneider z Krakowa.

Sprawa meczu IKP—PKS

jeszcze nie została załatwiona

Wczoraj odbyło się już półfinałowe spotkanie Wawel — I. K. P. o drużynowe mistrzostwo Polski, a jeszcze nie została załatwiona definitywnie sprawa weryfikacji wyniku odbytego dnia 30 października meczu Policyjny K. S. — I. K. P.

Jak wiadomo mecz ten wygrało I. K. P. 10:6. Wydział sportowy P. Z. B. opierając się na nowym regulaminie zweryfikował go jako 8:8, z powodu udziału w drużynie łódzkiej Taborka, uznanego za junjora i nakazał powtórzenie meczu. Teraz łodzianie odwołali się do zarządu P. Z. B., który zaanulował uchwałę wydziału, zatwierdzając rzeczywiście uzyskany wynik 10:6. Na tej podstawie wyznaczone też zostało dalsze spotkanie I. K. P. — Wawel.

Sprawa, jak się okazuje, nie jest jednak zupełnie wyczerpana, gdyż Policyjny K. S. założył obecnie protest, domagając się zweryfikowania zawodów na 8:8, tak jak to uprzednio uczynił Wydzia Sportowy i oczywiście powtórzenie spotkania w Katowicach.

Zarząd P. Z. B. po rozpatrzeniu protestu ślązaków, postanowił rozpisać o tej sprawie referendum do okręgów, które mają się wypowiedzieć czy mecz zweryfikować jako 10:6 zgodnie z uzyskanym w ringu wynikiem, czy też uwzględnić protest Policyjego K. S. Wyniku referendum oczekiwać należy już w dniach najbliższych.

Z ustosunkowania się poszczególnych związków okręgowych wywnioskować można, że nie pójdą one na robienie wyników przy zielonym stoliku, a wypowiedzą się za utrzymaniem rezultatu faktycznie uzyskanego przez pięściarzy łódzkich.

Mistrzowie Łodzi w strzelaniu

W dniu wczorajszym zostały rozegrane na strzelnicy WKS-u mistrzostwa Łodzi w strzelaniu na rok 1932. W strzelaniu zespołowem pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył zespół Strzeleckiego Klubu Sportowego, osiągając w broni małokalibrowej z odległości 100 metrów 435 punktów na 500 możliwych. Na drugiem i trzeciem miejscu uplasowały się — pierwszy i drugi zespoły WKS-u, zdobywając 424 i 398 punktów. W strzelaniu indywidualnem tytuł mistrza zdobył kpt. Gościewicz (SKS) — osiągając 95 punktów na 100 możliwych, przed komisarzem Hankem (PKS) — 94 p. i p. Michalskim (ŁKS) — 91 p.

Ruch remisuje

na Śląsku niemieckim

Ligowy zespół Ruchu bawił w dniu wczorajszym w Bytomiu gdzie zmierzał się z mistrzem Śląska Niemieckiego 09 Bytom, uzyskując wynik remisowy 3:3 (1:2). Bramki dla Ruchu uzyskali: Włodarz, Giemza i Buchwald, dla 09 Bytom Wacławek (2) i Pogoda.

Mecz wywołał kolosalne zainteresowanie i zgromadził przeszło 10 tysięcy widzów.

Włochy-Węgry 4:2 (2:1)

Międzypaństwowy mecz piłkarski

W dniu wczorajszym rozegrany został w Medjolanie międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 4:2 (2:1).

Gra była bardzo zacięta. Włosi przeważali niemal przez cały czas spotkania a od większej porażki uchroni drużynę węgierską doskonały bramkarz Schabo.

IKP ZWYCIĘŻA WAWEL 12:4

w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski

Skandaliczny przebieg walki Wocka — Konarzewski

Półfinałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany w dniu wczorajszym zgromadził znów tłumy widzów do teatru Scala. Niestety licznie zgromadzoną publiczność spotkało podwójne rozczarowanie. Po pierwsze zespół pięściarski grodu podwawelskiego ani przez chwilę nie mógł być groźnym dla zaawansowanej „ósemki" IKP. Przeciwników dzieliła zbyt duża różnica w klasie, to też wynik większości spotkań był już zgóry przesądzony na korzyść łodzian.

Po drugie „atrakcyjna" walka Konarzewskiego z Wocką zakończyła się wielkiem fiaskiem, a wyraziwszy się dobitniej skandalem.

Po kilku pierwszych uderzeniach stało się jasne, że jeden zawodnik nie chce drugiemu robić krzywdy i że wynik walki jest zgóry przesądzony. W dodatku Wocka zachowywał się w ringu po błazeńsku i miało się chwilami wrażenie, że zawodnik ten znajduje się „pod gazem". Doprowadził on do tego, że **sędzia ringowy zwrócił mu dwukrotnie uwagę, by walczył poważniej, a jeden z sędziów punktowych, prezes Landeck odmówił punktowania tej walki po pierwszej rundzie.**

Niewątpliwie pociągnie to za sobą przykre konsekwencje dla obu zawodników, gdyż dla sportu bokserskiego władze muszą zająć się bliżej tą komedją, która nie ma przykładu w historji boksu polskiego. Należy również wyrazić zdziwienie, że sędziowie, dla których również przebieg tej walki stał się jasny zdobyli się jednak na ogłoszenie rezultatu, uznając spotkanie za nierozstrzygnięte. Naszem zdaniem tego rodzaju walka nie może być poważnie traktowana, a jeżeli już sędziowie nie chcieli wdawać się w szczegóły, to należało dać zwycięstwo Wocce, który mimo wszystko był lepszy od Konarzewskiego.

Przechodząc do oceny drużyny gości musimy jeszcze raz zaznaczyć, że składa się ona z zawodników słabo zaawansowanych. Większość pięściarzy Wawelu posiada jednak zadatki na dobrych bokserów: walczą oni w ringu z sercem, zachowują się po dżentelmeńsku, za co należy im się uznanie. Mecz z IKP był dla nich dobrą szkołą, z której niewątpliwie wyciągną dla siebie korzyści.

Z drużyny gości wyróżnić należy ambitnego Juszczyka, Chrostka i Żbika.

W zespole IKP popisali się Chmielewski, Banasiak, Garncarek i Taborek. Szczególnie Chmielewski zademonstrował wysoki kunszt pięściarski. Garncarek tym razem walczył bardziej zdecydowanie.

Po powitaniu drużyny gości przez dyr. Wolczyńskiego i wręczeniu im pucharu, wchodzą na ring reprezentanci wagi muszej **Pawlak (IKP) i Juszczyk (W)** Krakowianin jest drobny, bardzo słabo fizycznie rozwinięty. Pawlak góruje nad nim wyraźnie siłą fizyczną, mimo to odnosi zaledwie nieznaczne zwycięstwo na punkty.

W wadze koguciej zmierzyli się **Spodenkiewicz (IKP) ze Sworzeniowskim (W)**

Obaj są jednakowego wzrostu. Krakowianin jest bardzo ambitny, posiada silne uderzenie, walczy jednak nieczysto. Spodenkiewicz ma słaby dzień i ustępuje przeciwnikowi w drugiej i czwartej rundzie. Zwycięża na punkty Sworzeniowski, chociaż wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

W wadze piórkowej długi **Taborek** natrafia na krępego i bardzo szybkiego zawodnika Wawelu **Chrostka.**

Chrostek nadaje walce szalone tempo i dąży do zwarcia. Łodzianin ma słabszą jedynie drugą rundę, w której pozwolił sobie narzucić walkę w zwarciu. W następnych rundach góruje on jednak zdecydowanie i wygrywa wysoko na punkty.

W wadze lekkiej **Banasiak (IKP) bez trudu zwycięża Studnickiego,** który jest b. dobrym materjałem na boksera, nie posiadającym jednak ciosu.

Przeciwnikiem **Garncarka** w wadze półśredniej był **Korzenicki.** Krakowianin walczy tchórzliwie. Garncarek goni go po ringu. W drugiej rundzie reprezentant Wawelu idzie na deski dwukrotnie. To samo powtarza się w trzeciej rundzie i wreszcie zostaje on wyliczony, reklamując jednak niedozwolony cios. Protest Wawelu nie został jednak uwzględniony.

W wadze średniej **Chmielewski** popisał się piękną walką z **Mieczysławskim,** demonstrując wspaniały repertuar ciosów.

W trzeciej rundzie ratuje krakowianina od k. o. gong.

W ostatniej rundzie Mieczysławski idzie na deski do dziewięciu i wreszcie sędzia przerywa walkę przyznając Chmielewskiemu zwycięstwo przez techniczne k. o.

Niezwykle emocjonujący przebieg miała walka reprezentantów wagi półciężkiej **Zbika (Wawel) i Stahla I (IKP).**

Pierwsza runda należy do Stahla. Pod koniec drugiej rundy w chwili uderzenia gongu, Stahl otrzymuje potężne uderzenie w szczękę i jest groggy.

W trzeciej rundzie udaje się Żbikowi znów potężny cios i Stahl idzie na deski do dziewięciu.

Wstaje on zupełnie zamroczony i prąc do zwarcia wytrzymuje znów do końca rundy.

Czwarte starcie przynosi nieznaczną przewagę Stahlowi. Obydwaj są jednak zupełnie wyczerpani.

Zwycięstwo na punkty odnosi Żbik.

W wadze ciężkiej Konarzewski otrzymał dwa punkty walcowerem, musiał jednak „odsiedzieć" trzy minuty w ringu.

Następnie odbyło się omawiane już wyżej towarzyskie spotkanie Wocki z Konarzewskim, które ze względu na swój niepoważny charakter nie zasługuje na opisanie.

W ringu sędziował p. Kościelski.

Punktowali pp. Landeck (Łódź) i Kupferstein (Warszawa).

Organizacja zawodów dobra. (k)

Warta--Polonja 10:6

Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski zakończony skandalem

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Półfinałowe spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrane w sali teatru Coloseum zakończyło się zwycięstwem poznaniaków w stosunku 10:6.

Polonja przewyższała przeciwnika w wagach lekkich, natomiast znacznie ustępowała w wagach ciężkich.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej Małecki (P) zwycięża w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Łęckiego (W).

W wadze koguciej Zbierski (Pol.) uzyskuje dwa punkty z powodu nadwagi jego przeciwnika Polusa. W walce towarzyskiej zwycięża zdecydowanie na punkty Polus.

W wadze piórkowej Kazimierski zwyciężył na punkty Rogalskiego (W).

W wadze lekkiej Sipiński po ładnej walce zwycięża Zielińskiego (P).

W wadze półśredniej Arski bije zdecydowanie na punkty Wolskiego II.

W wadze średniej Majchrzycki (W) i Seidel (P) stoczyli najładniejszą walkę dnia. Zwyciężył nieznacznie na punkty Majchrzycki.

W wadze półciężkiej Glosman (W) zwycięża pewnie na punkty Bojarskiego (P).

W wadze ciężkiej walka między Tomaszewskim (W) a Mizerskim (Pol.) zakończyła się skandalem. Już w pierwszej rundzie Tomaszewski posyła Mizerskiego na deski, który uderzywszy się w głowę traci przytomność.

Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Tomaszewskiego przez k. o. Publiczność protestuje i przybiera wrogą postawę względem arbitrów i Tomaszewskiego.

Protest Polonji został odrzucony.

Po zawodach Tomaszewski zmuszony był opuścić salę pod osłoną policji.

Sędziował w ringu łodzianin p. Kordasz.

TUR--Huragan 2:1 (1:1)

Nieoczekiwany awans pabjaniczan do klasy B

Ostatnio decydujące spotkanie piłkarskie o wejście do łódzkiej klasy B przyniosło niełada niespodziankę. Stuprocentowy faworyt do awansu — Huragan uległ nieoczekiwanie ambitnej i bojowej drużynie pabjanickiej Turu.

Zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:1) aczkolwiek nieznaczne, jednak ilustruje układ sił. Huragan jest drużyną lepiej prezentująca się fizycznie, jednak Tur jest bardziej skuteczny w sytuacjach podbramkowych i nieco lepszy technicznie.

Szczególnie dobrze wypadła w Turze gra tylnich formacji, obu obrońców Kozłowskiego a i Dobrowolskiego oraz środka pomocy — Stawiaka.

W Huraganie wyróżnił się bramkarz Strojny i lewoskrzydłowy Nowicki.

W pierwszej połowie łodzianie grają z wiatrem i narzucają grze ostre tempo, atakując bezustannie bramkę gości. Jednak obaj obrońcy Turu, pracują b. skutecznie i rozbijają wszystkie groźniejsze ataki.

Dopiero w 33 min. udaje się Nowickiemu ostrym celnym strzałem zdobyć dla swej drużyny pierwszą bramkę. Tur wkrótce się rewanżuje, gdyż w 35 min. wyrównuje przez Grohmana.

Druga połowa mija pod znakiem częstych ataków Turu. Początkowo Huragan broni się szczęśliwie, jednak w 27 minucie — bramkarz Strojny jest zmuszony powtórnie do kapitulacji — znów po strzale bohatera wczorajszego meczu Grohmana.

Pozostały okres gry, pomimo wysiłków obydwuch drużyn mija bezbramkowo i gwizdek sędziego przypieczętowuje ostateczne zwycięstwo pabjaniczan.

Sędziował w zastępstwie p. Langego b. dobrze p. Andrzejak.

Dzięki awansowi Turu, Pabjanicom przybył obecnie piąty zespół B-klasowy.

Herbstreich-królem

strzelców ligowych

Ostateczna tabela króla strzelców ligowych wysunęła na pierwsze miejsce Herbstreicha z ŁKS-u, który uzyskał rekord strzelonych w roku bieżącym — 16-tu bramek w rozgrywkach tegorocznych. Drugie miejsce zajął również piłkarz ŁKS-u Król mając 14-cie zdobytych bramek. Następne miejsca zajmują: Szerfke i Kryśkiewicz (Warta) — po 13 bramek. Artur (Wisła) — 12 bramek. Malczyk, Żurkowski, Zieliński i Kubiński po 11 bramek i t. d.

Warta—Legja 5:3

Towarzyski mecz piłkarski w Poznaniu

W Poznaniu odbył się ciekawy mecz piłkarski między ligową Wartą a tamtejszą Legją. Wygrała lepsza technicznie Warta, wykazując lepsze zgranie i większą rutynę.

Nowe władze

Polskiego Związku Szermierczego

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego, w którym wzięli udział delegaci drużyn łódzkich, warszawskich, lwowskich itd. Przeprowadzone wybory nowego zarządu dały wyniki następujące: prezes — gen. Fabrycy, 1-szy wiceprezes płk Bałaban, II — wicepr. inż. Szuch sekretarz: p. Segda, kpt. zw. p. Papée, skarbnik p. Frydrych, członkowie zarządu pp. Kuźmicki (Łódź), Laskowski i Wojczyński.

Zebranie postanowiło wyrazić podziękowanie olimpijczykom, za godne reprezentowanie barw państwa w tegorocznej olimpjadzie oraz ustępującemu zarządowi za dokonaną pracę.

Gry sportowe

W dniu wczorajszym zostały zakończone ostatnie rozgrywki w koszykówkę męską i żeńską o mistrzostwo łódzkiej klasy B i C. Wyniki były następujące: Koszykówka męska klasy „C": „Kościuszko" — Sztern 28:5 (10:3), SKS (Zgierz) — Jutrznia 72:6 „Kościuszko" — Resursa 26:10 (10:6). Koszykówka żeńska kl. B: Wima — Sztern 7:3. Ostatecznie do klasy B w koszykówce męskiej „wchodzi" — „Kościuszko", zaś do kl. A w kosz. żeńskiej Sztern, które to kluby zdobyły mistrzostwa w swych klasach. Z gier sportowych o mistrzostwo pozostały jeszcze do rozegrania zawody kl. B i C w siatkówce męskiej i żeńskiej, które rozpoczną się wkrótce na salach.

Wczorajsze mecze

o mistrzostwo Ligi śląskiej

Największą sensacją wczorajszych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi śląskiej była porażka drużyny Śląsk (Świętochłowice) z drużyną Orzeł (Wełniowiec).

Godny zanotowania jest również fakt powrotu do dawnej doskonałej formy drużyny IFC.

Wyniki uzyskane w dniu wczorajszym przedstawiają się następująco: Czarni—Kolejowy 8:1 (2:1), IFC—07 Siemianowice 4:0 (1:0), Naprzód — BBSV 4:2 (2:1), Orzeł — (Wełniowiec) — Śląsk (Świętochłowice) 2:1 (1:0). AKS—Slovian (Ruda) 3:1 (2:1).

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarzadu № 42

z dnia 27 listopada 1932 r.

1) Za wysoce niekulturalne zachowanie się na zawodach Lechja — Makabi w Tomaszowie w dniu 16. 10. b. r. i przyczynienie się do pożałowania godnych zajść na powyższych zawodach Zarząd ŁZOPN postanowił zdyswalifikować b. prezesa RKS Lechja p. Marjana Żebrowskiego od sprawowania wszelkich czynności sportowych w towarzystwach i władzach piłkarskich na przeciąg jednego roku t. j. do dnia 27 listopada 1933 r.

2) W ostatnich czasach kluby publikują listy otwarte w czasopismach i dziennikach, które to publikacje wyprzedzają częstokroć doniesienia urzędowe klubów do swych władz sportowych. Listy te, które nieraz zawierają zarzuty jeszcze nie sprawdzone na sympatyków sportu piłkarskiego działają antypropagandowo oraz oświetlają niektóre fakty zupełnie niezgodnie z rzeczywistością. Zarząd PZPN oraz ŁZOPN na przyszłość publikowanie takich listów uważać będzie jako karalne wykroczenie przeciwko dyscyplinie i dobrym obyczajom w sporcie.

3) Podaje się do wiadomości, że Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej ukarał gracza Skowronka z ZKS Hakoah dożywotnią dyskwalifikacją za uderzenie kamieniem sędziego na zawodach piłki nożnej.

4) Podaje się do wiadomości pismo Związku Polskich Związków Sport.: „W ostatnich czasach zdarzyło się niejednokrotnie, że instytucje przemysłowe lub handlowe dla propagowania swoich wyrobów posługiwały się nazwiskami znanych sportowców polskich, np.: Wypuszczały pocztówki z podobiznami naszych czołowych zawodników i sentencjami propagandowemi głoszonemi rzekomo przez tychże zawodników.

Ten rodzaj reklamy przemysłowej czy handlowej jest jednocześnie reklamą danych zawodników, czego zabraniają przepisy Międzynarodowych Federacyj i co może nasunąć podejrzenie, że dani zawodnicy ciągną z tego materjalne korzyści i stają się w sprzeczności z zasadami amatorstwa — co grozi dyskwalifikacją.

Wobec powyższego Zarząd Z. Z. prosi aby WPanowie nie pozwolili firmom handlowym na posługiwanie się nazwiskami naszych sportowców dla reklamy swych artykułów i występowali z oficjalnemi protestami w każdym podobnym wypadku.

Najstarsza epopeja świata

Wszyscy wiemy, co to jest Iljada, Odysseja, Eneida i wiele innych pięknych epopej starożytnych; wiemy, jaka jest ich treść, jakie tło historyczne, jaki wpływ na kształtowanie się późniejszych literatur europejskich. Dziwnem się przeto wydaje, czemu mamy do zawdzięczenia, że Gilgamesz, najstarsza i najoryginalniejsza epopea świata nie zdołała dotychczas stać się wspólnem dobrem całej ludzkości, podobnie, jak inne wielkie arcydzieła literatur światowych.

Teraz dopiero, po cudownych odkryciach w Mezopotamji, dokonanych po wojnie światowej, gdy z mroków tajemnicy wydobyto na światło dzienne pałace królów sumeryjskich, przepełnione wyrobami artystycznemi o bezcennej wprost wartości, które całkowicie w kąt spychają tak szeroko po świecie rozsławione bogactwa Tutenkhamena, poczęto bardziej interesować się tą najstarszą kolebką ludzkości, oraz ludem, który potrafił tworzyć arcydzieła o tak wysokiej wartości artystycznej.

Sumeryjczycy wkrótce po osiedleniu się w południowej Babilonji, odczuli potrzebę utrwalenia swych myśli na stałym materjale i wynaleźli pismo obrazkowe, które z biegiem czasów pod wpływem używania gliny, jako materjału pisarskiego, rozwinęło się w pismo klinowe, wyglądające dla niewtajemniczonych, jak tabliczka, zarysowana kreskami ręką bawiącego się dziecka.

Pisma tego używali oni nietylko w życiu codziennem dla obliczania rachunków, pisania listów, ale też z czasem po udoskonaleniu służyło ono kapłanom, skrzętnie dla celów religijnych spisującym pieśni rapsodów, którzy, podobnie jak w Grecji, czy Indjach, chodzili po kraju, śpiewając pieśni, sławiące czyny wielkich bohaterów narodowych. Te pieśni, powstałe w różnych czasach i różnych miejscach, połączono około roku 2500 przed Chr. w jedną całość epiczną, składającą się z dwunastu ksiąg, której tytuł Gilgamesz pochodzi od głównego bohatera, króla miasta Uruk w Babilonji.

Epopea zaczyna się hymnem na cześć Gilgamesza, oraz opisem jego panowania w Uruk: sława jego siły i czynów bohaterskich była tak wielka, że wkońcu nie mógł znaleźć człowieka, któryby z nim zmierzyć się zechciał w boju. Zmartwieni tym faktem poddani, zanieśli prośby do bogów, by stworzyli jakiego męża, równego w sile Gilgameszowi; rzeczywiście bogini stworzenia Aruru zlitowała się nad mieszkańcami Uru i z gliny ulepiła dzielnego wojownika Enkidu o strach budzącej postaci. Myśliwy, wieść o wielkim wojowniku, zaniósł Gilgameszowi, radząc mu przytem posłać przed walką Enkidowi uroczą niewiastę, by go sprowadziła do stolicy, oszołomionego miłością. Wszystko poszło według umówionych planów. Gilgamesz oczywiście zwyciężył swego przeciwnika, po walce jednak, oceniwszy wielką jego dzielność, zawarł z nim przyjaźń, która trwała aż do zgonu przyjaciela.

Wkrótce po walce, celem poświęcenia świeżo zawartego przymierza, postanowili wyruszyć w kraj daleki, gdzie król potężny, Humbaba, strzegł świętego lasu cedrowego. Wspólnemi siłami zdołali bohaterzy ujarzmić i tego olbrzyma, jednakże Enkidu, dotknąwszy się przypadkowo zatrutej bramy, umiera. Gilgamesza, opromienionego sławą z okazji świetnego zwycięstwa, kusi bogini miłości Istar i namawia go, by z nią się udał do jej królestwa. Ten jednakże, pomny losów poprzednich kochanków bogini miłości, wszystkich zmarłych jakąś dziwną śmiercią gwałtowną, odmawia jej i wskutek tego musi walczyć z bykiem niebieskim, którego nań wysłał bóg nieba Anu, uległszy prośbom swej córki.

Gilgamesz, zrozpaczony śmiercią swego przyjaciela Enkidu, tuła się po całym świecie, wreszcie postanawia udać się do pewnego staruszka, zwanego Utnapistim, mieszkającego na krańcach świata, celem wydobycia z niego tajemnicy życia nieśmiertelnego. Po długich trudach i walkach znajduje Gilgamesz Utnapistima, który mu opowiada słynną opowieść o potopie, a chcąc pomóc naszemu bohaterowi, wskazuje mu miejsce, gdzie można zdobyć zioła, przynoszące człowiekowi nieśmiertelność. Gilgameszowi nie jest jednak przeznaczona nieśmiertelność; po zdobyciu ziół popada w sen, podczas którego wąż porywa mu upragnione zioła. W ostatniej części epopei Gilgameszowi udaje się zejść do podziemi, by ujrzeć swego przyjaciela Enkidu i dowiedzieć się od niego o grozie życia pozagrobowego. Epopea kończy się zdaniem, że tylko ludzie pochowani z czcią i honorami, mogą żyć szczęśliwi w Arallu, zaś ludzie na polu zmarli i niepogrzebani, muszą włóczyć się po świecie.

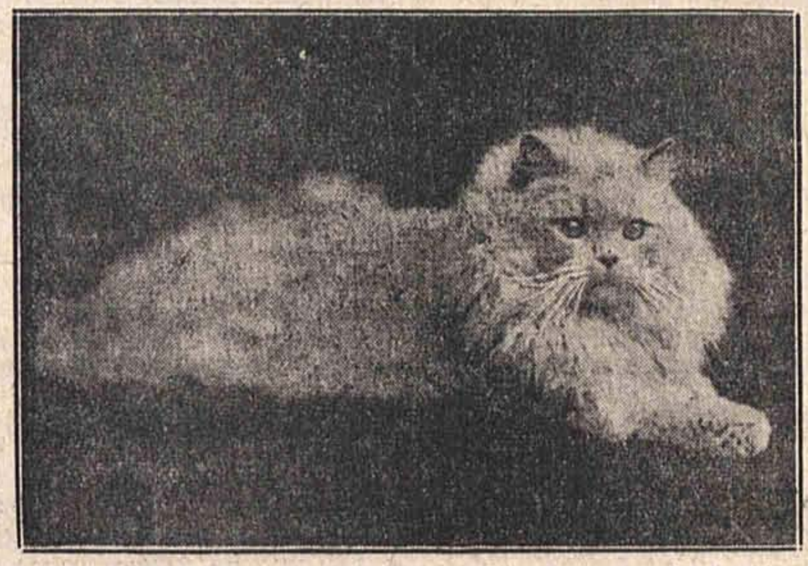
Już z tej całkiem powierzchownej treści Gilgameszu łatwo można rozpoznać nici wspólne, wiążące tę epopeę sumeryjską z greckiemi epopeami, głównie zaś z Odysseą. Wpływ bogów na losy ludzi, bohater żyjący dla przygód, prac i bogów, tułaczka po świecie, szukanie nieśmiertelności, zejście do podziemi, oto są najważniejsze cechy wspólne obu tym epopeom.

Jest rzeczą możliwą, że autor (czy autorzy) dzieł homeryckich znał epopeę sumeryjską i pod jej wpływem stworzył dzieło nowe, ideą i kompozycją tak bardzo zbliżone do o 1500 lat starszego prototypu sumeryjskiego.

Dzisiaj na to definitywnej odpowiedzi dać jeszcze nie możemy, gdyż brak ogniwa, wiążącego te dwa najwspanialsze utwory starożytności. Brak jakiejkolwiek wzmianki o Gilgameszu wśród późniejszych pisarzy greckich nie może służyć, jako dowód przeciw możliwości istnienia na gruncie greckim legend sumeryjskich. Jak wiadomo, mity i legendy na obcej ziemi, zmieniają się i przekształcają, przybierając szaty lokalne, z powodu których tak trudno potem poznać ich właściwe źródło.

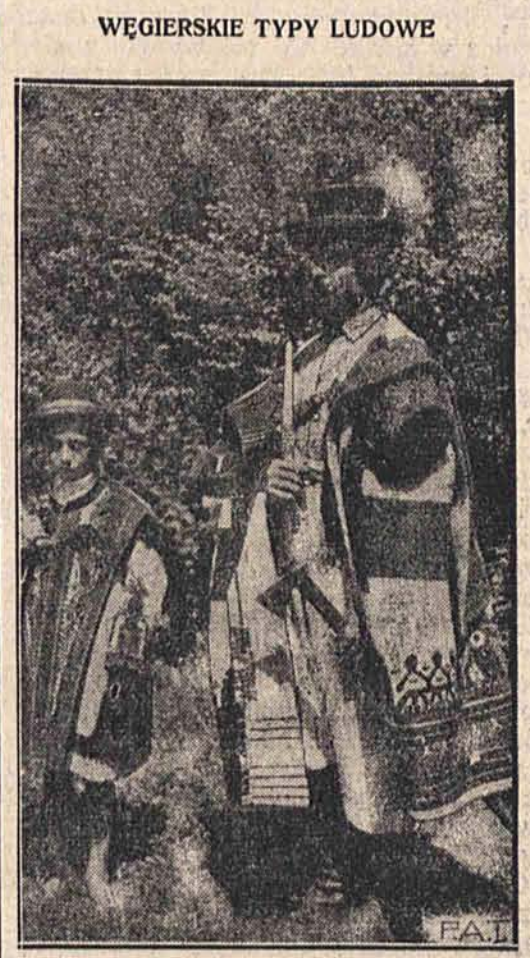
Gilgamesz był już w starożytności tłumaczony na wiele języków i nicby w tem dziwnego nie było, gdyby ta epopea w jakiejś dostępnej szacie dostała się do rąk Greków.

NAJDROŻSZY KOT NA ŚWIECIE



Na zdjęciu naszem widzimy okaz rasowego kota perskiego, który osiągnął w sprzedaży cenę 13.000 franków. Jest to chyba najwyższa cena, którą kiedykolwiek zapłacono za kota

WĘGIERSKIE TYPY LUDOWE



Chłop węgierski w charakterystycznym stroju narodowym

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“ 68-148.

Prenumerata „Republiki“ w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika“, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.